

Jerzy Markowski

MOIM ZDANIEM

Uprawianie polityki, w tym polityki gospodarczej, jest zajęciem w którym przydaje się inteligencja i spryt. Polityka gospodarcza jest oczywistym celem lub narzędziem tej głównej polityki, czyli dojścia do panowania. Od roku 1988 uczestniczymy, a właściwie obserwujemy i odczuwamy, efekty strategii politycznych wobec europejskiego przemysłu, a my na Śląsku i Zagłębiu ze szczególnym akcentem dla górnictwa i hutnictwa. "Kara śmierci" dla obu tych sektorów zapadła ponad 30 lat temu. Natomiast przez cały ten okres zmieniają się sposoby wykonania wyroku skazującego. Reżyserzy tej strategii sięgają po mniej lub bardziej czytelne narzędzia zależne od poziomu ich inteligencji. Charakterystyczne jest to, że tak jak przystało na ludzi inteligentnych i sprytnych, wykonują wyroki rękoma i głowami swych sprzymierzeńców rozlokowanych w takich instytucjach społecznych jak parlament, rząd, samorząd lokalny czy oportunistyczne tzw. "elity naukowe", oraz sprzedajne, czyli nielojalne wobec własnego środowiska, kadry zarządzające. Ci ostatni nie kierują się doktrynami, ale dbałością o własne losy, czytaj stanowiska i pieniądze. Po doświadczeniach ostatnich 30 lat destrukcji śląskiego przemysłu można zdefiniować cały katalog narzędzi destrukcji potencjału gospodarczego śląskiego górnictwa i hutnictwa. Cechą wspólną tych narzędzi jest technologiczne kapitulancтво i pogarda dla kompetencji. Zatem jakie to sposoby wykonania wyroku śmierci przemysłu? Zanim rozłożymy na części pierwsze narzędzia destrukcji, posłużę się najbardziej lapidarnym modelem destrukcji firmy na przykładzie restauracji. Zatem, jak najprościej doprowadzić do upadku dobrze funkcjonującą restaurację? Wystarczy powierzyć obowiązki szefa kuchni człowiekowi, który nie ma pojęcia o gotowaniu. I ten mechanizm działa zwłaszcza w górnictwie.

Potem przyszedł czas na narzędzia które nazywano samodzielnością, efektywnością, które posłużyły za szyldy do likwidacji. A teraz przyszedł czas na narzędzia bardziej inteligentne, tzn.: emisję CO₂, Fundusz Sprawiedliwej Transformacji, czy emisję metanu. Dwutlenek węgla jest gazem niezbędnym do życia. Dwutlenku węgla nie emituje żadna kopalnia z przyczyn technologicznych. Gaz ten emitują ci, którzy używają węgla dla celów technologicznych w elektrowniach, ciepłowniach, koksowniach, cementowniach, hutach, czy fabrykach chemicznych, zwłaszcza produkujących nawozy sztuczne. Zatem dlaczego każą zamykać kopalnie? Ano dlatego, że urzędniczo-ekologiczna percepcja zakłada, że jak nie będzie wydobywania węgla w kopalniach, to w elektrowniach, ciepłowniach, koksowniach, cementowniach i hutach przestaną go używać! Nic bardziej błędnego. Będą nadal używać, bo takie mają technologie. A kiedy zabraknie węgla polskiego, to będą używać węgla z importu, co już się dzieje. Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym znów zmalało wydobycie roczne o ponad 2 mln ton, czyli o zdolność wydobywczą jednej przeciętnej śląskiej kopalni. Ale import do Polski przekroczył 19,5 miliona ton, za cenę ponad 20 miliardów złotych, co powoduje, że polski podatnik utrzymuje w Azji, Afryce i Ameryce ponad 40 tysięcy miejsc pracy w ich górnictwach. Zatem wniosek jest prosty - niech przestaną używać węgla to my przestaniemy do kopać. Narazie, choćby ze wstydu, kopujemy dalej. Ale już nie długo, bo za 3-5 lat wejdą w życie szalone limity emisji metanu, które spowodują, że ze względów ekonomicznych zamkną się wszystkie kopalnie w Polsce, bo innych głębinowych kopalń węgla w Unii Europejskiej już nie ma. W Polsce około 90% węgla kamiennego wydobywane jest z pokładów metanowych, a jak zamkniemy te kopalnie to przez następne 20-30 lat będziemy importować około 40 milionów ton węgla kamiennego na rok więcej niż obecnie. Warto wiedzieć, że same Niemcy importują ok. 42 miliony ton węgla kamiennego na rok, nie wydobywając go wcale!

Z zestawienia tych dwóch potencjalnych emisji widać, że inteligentne opodatkowanie z tytułu emisji dwutlenku węgla, obecnie ok. 100 Euro za tonę, oraz milionami za przekroczenie nierealnych limitów emisji metanu, uczyni przemysł i górnictwo nieefektywnym, skazując Europę na zakupy dóbr przemysłowych w Azji i Amerykach, gdzie nie ma ani limitów CO₂, ani limitów metanu, chociaż planeta jest ta sama! Jak już tak wszystko pozamykamy, to wtedy sięgniemy po "zachówek Pana Timmermans'a", który ja nazywam funduszem likwidacji górnictwa. Warto przypomnieć, że cała kwota Funduszu Sprawiedliwej Transformacji jednorazowo otrzymana, stanowi ułamek łącznych przychodów podatkowych państwa i gmin z tytułu wieloletniej eksploatacji węgla. No ale będą pieniądze na alejki, ławeczki i ścieżki rowerowe, na których śmigać będą szczęśliwi mieszkańcy Śląska, wolni od ogólnopolskiego zarzutu, że swoim, czyli naszym śląskim, upartym trwaniem przy wydobywaniu węgla, tylko wszystkim szkodzą.

I tak doszliśmy do nieuchronnej konkluzji, że azjatycki, amerykański i afrykański górnik Polsce pomaga, a śląski tylko szkodzi, co było do wykazania, ale nie jest do udowodnienia!